

Prezydent centralną osobistością polityczną państwa

Jak donoszą z Aten, rząd grecki zatwierdził projekt nowej konstytucji, której omawianie rozpocznie się w parlamencie 7 stycznia i potrwa około 3 miesięcy. W celu szczegółowego przestudiowania projektu konstytucji, utworzono specjalną komisję, do której weszli przedstawiciele wszystkich partii politycznych reprezentowanych w parlamencie. Przewodniczącym komisji jest deputowany z ramienia partii „Nowa Demokracja”, do której należy obecny premier Karamanlis.

Według projektu nowej konstytucji, centralną osobistością polityczną kraju staje się prezydent. Niektórzy twierdzą, że jego władza przekraczałaby kompetencje, jakie niegdyś przysługiwały królom.

Prezydent Republiki — jak głosi projekt — jest zarazem naczelnym dowódcą sił zbrojnych. Wybierany będzie na okres 5 lat większością 2/3 głosów członków parlamentu. Prezydent miałby prawo mianowania i odwoływania premiera, po konsultacjach z tzw. „Radą Republiki” — nowym organizmem politycznym wprowadzanym przez konstytucję — składającym się z byłych prezydentów i premierów, szefa najsilniejszej partii opozycyjnej w parlamencie oraz ewentualnie ministrów spraw zagranicznych i obrony. Prezydent miałby prawo rozwiązywać bądź przedłużać kadencję parlamentu, ogłaszać stan wyjątkowy lub przeprowadzać referendum w kwestiach wielkiej doniosłości państwowej.

Według projektu nowej konstytucji, liczba deputowanych greckiego parlamentu nie może być mniejsza od 200 i większa od 300. Deputowani są wybierani na okres pięcioletni. Bierne prawo wyborcze przysługuje od 25 lat, a czynne od 21 lat.

Przyszły ustrój polityczny kraju określany jest jako de-

mokracja parlamentarna, z silną władzą prezydencką.

Opracowywana ustawa zasadnicza ma zastąpić konstytucję z 1952 r. Ignoruje się zaś całkowicie konstytucję z 1968 r. wprowadzoną przez juntę wojskową. Agencje zachodnie stwierdzają, że premier Konstantinos Karamanlis będzie się ubiegał o stanowisko prezydenta.

Obecny tymczasowy prezydent Michael Stasinopulos ma sprawować swą funkcję do czasu, kiedy parlament zatwierdzi nową konstytucję, tzn. jak się przypuszcza — najpóźniej do połowy kwietnia przyszłego roku. (PAP)

Atomowy gigant

Budowane dotychczas w ZSRR elektrownie atomowe wyposażone były w agregaty o mocy 440 MW. Obecnie powstaje seria nowych siłowni z agregatami o mocy 1000 MW. Pierwszy taki blok uruchomiono właśnie nie dawno w leningradzkiej elektrowni im. Lenina — największej siłowni jądrowej w ZSRR.

Tysiącmegawatowe agregaty umożliwiają bardziej ekonomiczne wykorzystanie urządzeń i paliwa. Znajdą szerokie zastosowanie w europejskiej części Związku Radzieckiego, w rejonach koncentracji najbardziej energochłonnych gałęzi przemysłu niezbyt przy tym zasobnych w złoża paliw konwencjonalnych.

Elektrownia leningradzka — człowiek obecnie obiekt radzieckiej energetyki jądrowej — jest zakładem absolutnie nie nowoczesnym, unikalnym w skali światowej. Wymiana paliwa i inne operacje nie wymagają zatrzymywania pracy reaktora. Siłownia wyposażona jest w komputery, pomagające w optymalnym sterowaniu wszystkimi procesami i umożliwiające stałą ich kontrolę. Wszy-

Względny spokój w Irlandii Północnej

Po ogłoszeniu 11-dniowego rozejmu przez tymczasowe skrzydło Irlandzkiej Armii Republikańskiej, w Irlandii Północnej utrzymywał się względny spokój. Jedynym incydentem miało miejsce w mieście Londonderry, gdzie doszło do wymiany strzałów między żołnierzami brytyjskimi, a nieznany osobnikiem. W stolicy Irlandii Północnej — Belfastie, ulice patrolowane były przez wozy pancerne i żołnierzy, jednakże w centrum miasta panował ożywiony ruch i ostatnie przedsięwzięte zakupy odbywały się w spokojnej atmosferze.

Natomiast w położonym na południu Anglii portowym mieście Southampton trwała we wtorek oblawa policyjna, w ramach której 200 uzbrojonych policjantów patrolowało drogi wylotowe z miasta, kontrolowało wyjeżdżające pociągi i odlatujące samoloty w poszukiwaniu sprawców postrzeżenia policjanta w poniedziałek wieczorem. Policja przeszukiwała także całe miasto, a zwłaszcza dzielnice irlandzkie, gdyż sprawcy postrzeżenia policjanta podejrzani są o przynależność do zdelegalizowanej Irlandzkiej Armii Republikańskiej, a w mieszkaniu ich znaleziono zostały materiały wybuchowe. (PAP)

Rozszerzenie ochrony macierzyństwa i rodziny

Interesy matki i dziecka — to jeden z głównych punktów odniesienia naszej polityki społecznej i ustawodawstwa socjalnego, którego dorobek w tej dziedzinie został znacznie wzbogacony w ostatnich czterech latach. Od 1 stycznia 1975 r. nastąpi dalszy postęp na tym polu. Od tej daty wejdą w życie kodeks pracy i bezpośrednio z nim związana ustawa o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Te dwa akty prawne, potwierdzając uprawnienia przyznane dotychczas matkom pracującym, wprowadzają równocześnie szereg nowych, rozszerzających ochronę ich zdrowia oraz interesów rodziny. Oto najważniejsze zmiany:

Kodeks przyznaje pracownicy już od początku ciąży prawo do dodatku wyrównawczego, a więc nie zmniejszonego wynagrodzenia w sytuacji, gdy ze względu na jej stan trzeba kobietę przenieść do pracy lżejszej, lecz gorzej płatnej. Dotychczas przywilej ten

przysługiwał pracownicy dopiero poczynając od 6 miesiąca ciąży.

Dalsze zmiany następują w urlopach macierzyńskich, przedłużonych, jak wiadomo przed dwoma laty. Kodeks wprowadza urlopy 26-tygodniowe w razie urodzenia dwojaczek, trojaczek itd. Pracownicy, która przyjmie dziecko na wychowanie i wystąpi do sądu z wnioskiem o jego przysposobienie, przysługują 14-tygodniowy urlop macierzyński, nie na dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 4 miesięcy życia; natomiast, gdy dziecko jest starsze (w wieku do 1 roku) pracownicy będzie przysługiwał urlop 4-tygodniowy.

Nowy jest przepis stanowiący, że w razie urodzenia dziecka wymagającego od razu opieki szpitalnej, np. wcześniaka, można będzie po 8 tygodniach urlopu macierzyńskiego pozostałą jego część wykorzystać później, po odebraniu dziecka ze szpitala. Normę 8-tygodniową lekarze uznają za wystarczającą z punktu widzenia regeneracji organizmu kobiety po porodzie. Dlatego, konsekwentnie, postanowiono, że w razie, gdy matka zrezygnuje z wychowania dziecka, po wyroczystaniu 8-miu tygodni nie będzie jej przysługiwała część urlopu macierzyńskiego, która pozostanie po dniu oddania dziecka innej osobie w celu przysposobienia lub do domu małego dziecka.

W czasie urlopu macierzyńskiego będzie wypłacany zasiłek macierzyński wynoszący, jak dotychczas 100 procent zarobków netto. Uprawnienia do tego zasiłku zostały rozszerzone. Nie będzie więc wymagany obowiązek dotychczas 4-miesięczny staż pracy przed porodem. Zasiłek ten będzie wypłacany przez okres 18 tygodni (lub 26 przy bliźniętach) kobietom, które urodzą w czasie bezpłatnego urlopu udzielonego na opiekę nad poprzednio urodzonym dzieckiem.

Nowym, jednorazowym świadczeniem będzie tzw. zasiłek chorobowy. Wyniesie trzykrotną wysokość zasiłku rodzinnego, nie mniej jednak niż 500 zł. Uzasadnienie kwoty tego zasiłku od systemu świadczeń rodzinnych, w którym preferuje się rodziny wielodzietne o skromnych dochodach, oznacza kontynuację tej ze wszech miar słusznej tendencji. Przepisy o zasiłkach chorobowych, z uwagi na znaczne koszty, wejdą w życie za rok, od 1 stycznia 1976 r. Do tego czasu będą wypłacane dotychczasowe zasiłki tzw. pokarmowe. Jest to jedyny wyjątek w całym pakiecie nowych uprawnień, które będą obowiązywać od 1 stycznia nadchodzącego roku.

Od tegoż dnia wejdzie w życie kolejna nowość, ważna dla rodzin pracowników — dołączanie zasiłków opiekuńczych. Przed trzema laty, jak pamiętamy, nastąpiła podwyżka — z 70 do 100 proc. zarob-

ków — zasiłków z tytułu opieki nad chorym dzieckiem przy służących robotnikom. Przedłużono wówczas okres ich pobierania z 30 do 60 dni w roku. Rozszerzono również to uprawnienie na inne sytuacje, w których trzeba zapewnić opiekę dziecku zdrowemu. Obecnie wprowadza się możliwość wypłaty tego zasiłku wszystkim pracownikom także w razie choroby innych członków rodziny pozostających z pracownikiem we wspólnym gospodarstwie domowym.

Dłużnicy swoich planów

Nadrobili zaległości

Koniec roku za pasem. Wiele zakładów produkcyjnych Poznania i Wielkopolski melduje o przedterminowym wykonaniu planu na rok 1974. Niektóre, mające zaległości w poprzednich miesiącach, zdolały je nadrobić w ciągu grudnia, aby z czystym kontem wejść w nowy rok.

Dłużnikami własnych planów były za 11 miesięcy spółdzielnie mleczarskie: w Ostrzeszowie, Kole, Wolsztynie, Środzie i Wągrowcu. Zapytaliśmy wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu Jerzego Hudykę o przyczyny niewykonania planu przez te spółdzielnie.

— Było to spowodowane brakiem możliwości sprzedaży wyprodukowanej przez te spółdzielnie kazeiny. Chodziło o produkcję wartości 7 mln zł. Obecnie kazeina została sprzedana, jedynie Spółdzielnia Mleczarska w Ostrzeszowie nie osiągnęła zaplanowanej kwoty, tracąc około milion złotych z powodu gorszej jakości produktu. W roku przyszłym zakład tej spółdzielni zamkamy, poddajemy gruntownej modernizacji i rozbudowie. Nadmieniam, że nasz plan operacyjny w województwie wynosi 3,6 mld zł wykonałmy już w 102 procentach z dynamiką sprzedaży 115 procent w stosunku do osiągniętej w roku 1973. Na rok przyszły nasze zadania

zwiększamy o prawie 10 procent.

W pionie „Samopomocy Chłopskiej” dwa PZGS, mianowicie w Trzciance i Kole miały trudności z realizacją planu za 11 miesięcy br. Czy zdolały to nadrobić? Na to pytanie odpowiada wiceprezes Zarządu WZGS Alfred Leśniewski:

— Wszystkie wskaźniki planu, poza produkcją własną, a więc dotyczące obrotów detalicznych, hurtowych, usług gastronomicznych — zostały w tych PZGS wykonane ze znaczną nadwyżką. PZGS Trzcianka miał kłopoty z realizacją planów produkcyjnych w piekarnictwie na skutek zmiany asortymentu pieczywa na tańsze, a także w mieszkalnictwie pasz z powodu braku pracowników. Te kłopoty zostały całkowicie zlikwidowane w grudniu i do końca roku plan produkcji zostanie wykonany tam z nadwyżką.

Jeśli chodzi o PZGS w Kole, to nie wykonano tam planu w produkcji masarniczej, z powodu zamknięcia trzech zakładów, których produkcję przejęły uruchomione w tym roku Zakłady Mięsne w Kole. Ale jest to znikoma strata w porównaniu z rocznym planem produkcji w naszym pionie, wynoszącym dla woj. poznańskiego 5 mld zł. Został on już zrealizowany 6 grudnia br. Przyczyniło się do tego, m. in., wykonanie z dużą nadwyżką przyjeżdżających na początku roku zobowiązań dostarczenia na rynek dodatkowej produkcji. Zamiast za 154 mln zł, dałmy je za 399 mln zł. Był to głównie artykuły piekarnicze, przetwory owocowo-warzywne, pasze. (emp)

Nieudana próba uprowadzenia samolotu

W pierwszym dniu świąt (25 bm.) podjęta została kolejna próba uprowadzenia samolotu „Jumbo-Jet”, należącego do Indyjskich Linii Lotniczych „Air India”. 30-letni Kanadyjczyk, Józef Homolow — prawdopodobnie umyślowo chory — na krótko przed lądowaniem w Rzymie, wdął się do kabiny pilotów, sterroryzował ich nożem, żądając następnie okrażeń miasta na małej wysokości, by mógł się przekonać czy samolot znajduje się rzeczywiście nad Rzymem. Uspokoił go dopiero widok słynnej Bazyliki św. Piotra.

Homolow zażądał następnie rozmowy z komendantem policji na lotnisku Fiumicino i domagał się, aby natychmiast po lądowaniu do ręczono mu pistolet. Po chwili, kiedy wydawało mu się, że „rozkowania” trwają zbyt długo, krzykiem domagał się od pilotów, by nadal maszynę pełną szybkości i stracił ją prosto na miasto. Udało mu się następnie wyłączyć hydrauliczny system kontroli. 154 pasażerów i 20 członków załogi znalazło się w tym momencie w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

Wreszcie pilotom udało się obezwładnić Homolowa, który po wylądowaniu samolotu odwieziony został do więzienia w Rzymie.

2 godziny krążył samolot nad Rzymem, przy czym pasażerowie byli zupełnie nieświadomi groźnego im niebezpieczeństwa, załoga bowiem uspokoiła ich twierdzeniem, iż personel naziemny lotniska Fiumicino przystąpił do strajku. (PAP)

SPROSTOWANIE: „W związku z notatką w „Głosie Wielkopolskim” (nr 295) „Co mówią dłużnicy” zwracamy się z uprzejmą prośbą o sprostowanie podanej informacji dotyczącej Poznańskich Zakładów Mechanicznych WZGS. Zadania nasze za 11 miesięcy 1974 r. wykonane zostały w 100,5 proc. Zakłady też nigdy dotąd — nie były „dłużnikami” planów. Ponieważ błędna informacja w powyższej sprawie miała swą źródło w Urzędzie Statystycznym prosimy o jej sprostowanie.”

Dyrektor
inż. J. Kordys

Wysokie odznaczenia dla H. Jabłońskiego

Dokończenie ze str. 1

został na stanowisko przewodniczącego Rady Państwa.

H. Jabłoński łączy nieprzerwanie działalność polityczną z pracą naukową. Od 1950 r. jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1955 r. pełnił funkcję sekretarza naukowego, a od 1966 r. do 1971 r. wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk. Jest autorem szeregu wybitnych prac dotyczących najnowszych dziejów Polski i polskiego ruchu robotniczego.

Przewodniczącą Rady Państwa nieprzerwanie prowadzi konwersatorium dla swych uczniów. Utrzymuje także bliski kontakt z młodzieżą, będąc przewodniczącym Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa.

Henryk Jabłoński jest jednym z współtwórców linii polityki partii przyjętej na VII i VIII Plenum KC PZPR, a następnie potwierdzonej przez VI Zjazd naszej partii. (PAP)

W styczniu na ekranach kin

15 nowych filmów fabularnych wejdzie w styczniu na ekrany naszych kin. Znajdują się wśród nich dwie pozycje rodzimej produkcji: „Orzeł i reszka” reż. Ryszarda Filipskiego i „Bilans kwartału” Krzysztofa Zanussiiego.

Będziemy mogli wybrać się na dwa filmy radzieckie — dramat psychologiczny „Być kobietą” Wiktora Triegubowicza i „Rzeka płynie dla zakochanych” Jekateriny Staszewskiej. Produkcje francuskie reprezentuje film Claude Leloucha „Szczęśliwego Nowego Roku” i „Życie razem” — debiut reżyserski znanej aktorki Anny Kariny, grającej tu jedną

z głównych ról, szwedzką m. in. „Emigranci” Jana Troella, największy sukces kasowy w historii szwedzkiego kina, włoską „Rodzinny gang” Filippo Ottolini, USA — dramat psychologiczny Arthura Barrona „Jemiołki” meksykańską — „Dni miłości” Alberta Isaaca, czeskosłowacką — „Rajdowa symfonia” Miroslava Hubacka.

Odnalazł się zaginiony były minister

We wtorek, w rezydencji brytyjskiego premiera na Downing Street podano, że były minister la bourystowski John Stonehouse, który nie dawał znaku życia od tajemniczego zaginięcia przed miesiącem — przesłał depeszę do premiera Wilsona z wyrazami ubolewania za zamieszanie jakie wywołał.

Agencja Reutersa informuje, że Stonehouse z Miami na Florydzie, gdzie miał jakoby zaginać 20 listopada br. udał się do Australii, pod fikcyjnym nazwiskiem.

Temperatura

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady przelotne. Temperatura maksymalna od 6 stopni na wschodzie do 8 w centrum i 11 na południowym zachodzie. Wiatry dość silne i silne w porach bardzo silne zachodnie i południowo-zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Cgłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesów nie zamawiać. Wzrosty nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł). Przyjmuje do pośrednictwa blankietów PZG. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029.

MOJE ZADZIWIENIA

Polska widziana oczami reportera składa się z regionów, które zdają wykształcić pewien typ mentalności ludzkiej, w każdym regionie nieco inny. Może poniższe uwagi wynikają z przypadkowych obserwacji i doświadczeń i nie należy traktować ich zbyt serio. Ale tak się złożyło, że w czasie kilkunastu lat pracy tylko na Śląsku spotkałam człowieka, który wiedział dokładnie i bez żadnych wątpliwości, jak żyć trzeba. W Białostockiem spotkałam szlachcica, który przyznawał się do swego rodowodu, a nawet kultywował tradycję. W Poznańskim natknęłam się na człowieka, który twierdził, że wszystko w życiu zawdzięcza się fachowi i rodzinie. Zaś jedynej przewodniczącej gminnej rady narodowej, który o zmroku bał się przejść przez wieś, jeszcze kilka lat temu poznałam na Podhalu; wieść gminna na tym terenie głosi zresztą, że każdy na Podhalu rodzi się dwa razy, po raz pierwszy życie daje matka, po raz drugi lekarz, który ratuje pobitego.

Polska jest krajem barwnym. Przynajmniej dla człowieka, który ją pragnie opisać. Czy jest w świecie restauracja taka jaką odwiedziłam kiedyś na Mazurach, gdzie podczas zabawy sylwestrowej kelner poproszony o przyniesienie noży do serdelków, odparł obrażonym głosem: — To jest porządna restauracja, u nas się noży na zabawie nie podaje. A siedzący obok przy stoliku człowiek przedstawił się mówiąc: „Ja jestem rządowy, gdy coś to...”

I mimo wszystko trudno mi wierzyć w przypadek, gdy inżyniera poznanego w Toruniu, inżyniera, którego cała mentalność i sposób bycia były rekwizytem (niestety) starej humanistycznej i niezbyt modnej już kultury zapytałam, gdzie się wychował, a on odparł: na Podlasiu. Mówili o nim dziwak, mówili o nim Don Kichot. Bo kiedy w dniu kobiet tylko praktykantki nie dostały w fabryce czekoladek poszedł do

kiosku i kupił im czekoladki za własne pieniądze. Może tacy dziwacy są wszędzie, ale ja spotkałam jednego, który pochodził z Podlasia. Drugim człowiekiem, z którego ust usłyszałam wyznanie: ja jestem proszę pani Don Kichotem, a Don Kichot jak pani wie walczył z wiatrakami — też spotkałam w Białostockiem. Jest zasłużonym rolnikiem, po wojnie był kułakiem, a przed wojną właścicielem majątku. Herbu nie przechwuje, bo zaginał w czasie wojny, ale pamięta, że był to wizerunek reki rycerza z mieczem. Wielu ludzi pochodzi w Polsce ze szlachty, ale chyba tylko w Białostockiem można znaleźć takich, którzy mają w głowie szlachecki rodowód i szlacheckie samopoczucie. W Białostockiem sa zresztą dwie przedzielone drogą na dwie części: chłopską i szlachecką. Przez lata nie zauważają tego podziału, aż gdy przyjdzie czas ślubu sroawa staje się pierwszoplanową.

Biuro, w którym kierownik na pytanie: ilu ludzi pracuje u pana zastanowił się chwilę, po czym odparł: 5, albo 8. Nie wiem dokładnie, widziałem w Warszawie. Było to biuro w którym panie inżynier przynosiły do pracy robotki, żeby jakos zabić sobie czas, a wielu pracowników składało wypowiedzenie motywując to słowami: odchodzę, bo ja nareszcie chcę coś robić.

Jedynych ludzi w Polsce, którzy zburzyliby Kraków (gdyby mogli — to tylko marzenia rzecz jasna) zostawiając jedynie Sukienice i Kościół Mariacki, a na miejscu pozostałych domów postawiliby nowe bloki spotkałam w Nowej Hucie. — I po co tam jeździć do tego Krakowa — mówił mi stary budowniczy — przecież w Nowej Hucie są i ulice szerokie, i sklepy i więcej zieleni. Podobało mu się to miasto, które zbudował wówczas, gdy mieszkańcy Krakowa mawiali o takich jak on pogardliwie: waciak i gumiane buty — chłopak z Nowej Huty. Ale jego syn chciałby mieszkać w Kra-

nowie i na tym polega przewrotność historii oraz nie-wdzięczność dzieci. Spotkałam również prokuratora, który po rozprawie ro-zwodowej powiedział o jakiejś dziewczynie: „pani wie co to była za rodzina, pani wie co to była za kobieta, czy pani wie, że ona mu kiedyś dała zupełnie jedną skwarkę!” Ale już nie powiem w jakim mieście to było...

Nad tym, jak żyć, najczęściej zastanawiają się studenci, przynajmniej takie pytanie pada nierzadko podczas tzw. spotkań z ciekawymi ludźmi, wśród których — nie żartuję — bywają także dziennikarze. Konkretną odpowiedź na to pytanie usłyszałam tylko raz jeden — z ust górnika. Powiedział po prostu: „górnika, który nie ma żony to nie jest górnik; górnik, którego żona pracuje, to nie jest górnik; górnik żeby mógł pracować musi wypaść się do syta”. Życie rodzinne biegło w takt jego trzymianowej pracy i nie tylko on, ale i żona była z tego zadowolona.

Inną nieco wersję podobnej w gruncie rzeczy koncepcji życia podał mi dekarz z Poznańskiego. Powiedział, że zarabia ponieważ ma rodzinę, wyszedł z Dachau ponieważ miał rodzinę i podatki też go nie zgnębiły ponieważ ma rodzinę.

I jak tu wierzyć publicystom,

którzy piszą o kryzysie rodziny w naszych czasach...

Spotkałam również 18-letniego robotnika, który mnie poczył jak trzeba pracować. Gdy już szóstą godzinę siedziałam w fabryce podszedł do mnie i zapytał: a przepisać tego nie można? Za przepisywanie są kary — odparłam. Finansowe? — Tak. — No, a jakby tak wziąć coś z prasy międzywojennej — mój rozmówca nie dał a wygraną — np. prze-powiednie na rok 75 i porównać. To się opłaca, a nie żeby tak pracować.

W tej samej fabryce kierownik działu skarżył się: największy kłopot mamy z młodzieżą. Kiedyś jednej dziewczynce po technikum daliśmy instruktora, a ona przyszła do mnie i mówi: panie kierowniku, po co pan tak we mnie inwestuje, przecież ja tokarzem nie będę. Nigdy w życiu...

Majster w tych zakładach powiedział mi kiedyś: mamy tu gniazdo na którym pracuje młodzież. Podchodzę kiedyś do jednego chłopaka, który pracował w białych rękawiczkach i mówię: zdejmij je. A on mi na to: panie majstrze ja nie mogę, bo jestem muzykiem, gram w orkiestrze beatowej i muszę dbać o ręce...

Z obserwacji, które można by uznać za reporterskie remanenty powstałaby długa lista anegdot o ludziach i życiu. O życiu, które w swojej powadze i w swoim smutku bywa również śmieszne i zadziwiające. Ale jeśli górnik bez żony nie jest górnikiem, to cóż to za reporter bez prawa do zdziwienia?

KRYSTYNA JAGIELLO

Paragraf i życie

Wykształcenie a awans

Jerzy D. poruszył w swym liście złożony problem pracowników, nie posiadających wykształcenia wymaganego w tyfikatoryzacji kwalifikacyjnym dla danego stanowiska, a zajmujących to stanowisko od szeregu lat. Jerzy D. ma 54 lata, jest — jak pisze — w pełni sił, a kierownictwo ceni jego doświadczenie i umiejętności. Mimo to nie był on od kilku lat przeszerzgowywany. Jest to — jak mu wyjaśniano — niedopuszczalne.

Podkreślamy od razu: nie ma w tej sprawie przepisów ogólnie obowiązujących, nie ma norm prawnych, które regulowałyby tę sprawę jednolicie w stosunku do wszystkich zakładów pracy. Obowiązują natomiast branżowe zasady wynagradzania, w tym również wymogi kwalifikacyjne dla poszczególnych stanowisk oraz warunki zatrudniania tych, którzy wymogów tych nie spełniają. Są to albo protokoły dodatkowe do układów zbiorowych pracy, albo zarządzenia resortowe właściwych ministerstw.

W przemyśle chemicznym obowiązuje np. zarządzenie ministra przemysłu chemicznego z dnia 26. I. 1973 r., które ustala takie oto zasady:

- Niedopuszczalne jest angażowanie do pracy pracownika, nie posiadającego wymaganych dla danego stanowiska kwalifikacji;
- pracownicy, którzy w dniu wejścia w życie tyfikatoryzacji kwalifikacyjnej byli już na danym stanowisku zatrudnieni, a nie mają odpowiedniego wykształcenia, mogą być — decyzją dyrektora jednostki organizacyjnej, uzgodnioną z radą zakładową — zwolnieni od tych wymagań, z tym, że:
 - młodsi (w wieku do 45 lat) należy zobowiązać do uzupełnienia wykształcenia i śledzić, czy się kształcą;
 - starsi (powyżej 45 lat) mogą być zwolnieni od obowiązku uzupełnienia wykształcenia;
 - w uzasadnionych przypadkach pracownicy ci (zarówno uzupełniający wykształcenie, jak zwolnieni od tego obowiązku) mogą być przeszerzgowani do wyższych kategorii zaszerzgowania, przewidzianej dla zajmowanego stanowiska, jeżeli wykazują się dobrymi wynikami w pracy. Nie mogą być oni jednak awansowani na wyższe stanowisko.

Przytoczyliśmy rozwiązanie przyjęte w resorcie przemysłu chemicznego przykładowo. O ile nam wiadomo, w większości branż wprowadzono podobne zasady. Są jednak branże,

w których przewiduje się — owszem — możliwość pozostawienia na zajmowanym stanowisku pracownika nie spełniającego wymogów kwalifikacyjnych, ale bez możliwości przeszerzgowania. Zapewne Jerzy D. pracuje w zakładzie, w którym takie branżowe unormowanie jeszcze obowiązuje.

DORADCA

Lekarz przy komputerze

Kiedyś znany uczony wrocławski, prof. dr Hugon Kowarzyk wystąpił z inicjatywą powołania we Wrocławiu ośrodka obliczeniowego dla potrzeb medycznych — opierał się na utrwalonej w tym mieście tradycji współpracy lekarzy z matematykami. Dziś, po paru latach istnienia i owocnej działalności tej placówki, można dokonać jej oceny.

Ośrodek ten — obok świadczenia usług dla klinik miejscowej Akademii Medycznej i in. — zajmuje się specjalistycznymi programami komputerowymi dla potrzeb lecznictwa. M. in. została tu opracowana automatyzacja analiz i interpretacji elektrokardiogramów i wektorkardiogramów. Ośrodek zajmuje się jednak nie tylko kardiografią. Do jego specjalności zaliczają się badania genetyczne — ściślej, klasyfikacja chromosomów, które to badania wykonuje się również dla potrzeb klinicznych. W sumie — ośrodek w pełni służy praktyce medycznej, zastosowanie bowiem odpowiedniego programu komputerowego znakomicie przyspiesza i uściśla wyniki.

Ośrodek korzysta z usług działającego na miejscowej Politechnice komputera „Odra-1300”, pracującego w systemie WASC (Wielodostępny Abonencki System Cyfrowy). Jedną z „końcówek” tego systemu została zainstalowana na terenie ośrodka, co pozwala prowadzić badania medyczne w zakresie przedtem nieosiągalnym. Tą drogą można jednocześnie zbierać doświadczenia niezbędne przy projektowaniu systemów komputerowych z wyłącznym przeznaczeniem dla potrzeb medycznych. (PAT)

Jeszcze raz o „srebrnej” drodze



Triumfalny przejazd „srebrnej” drużyny ulicami Warszawy po powrocie z Mistrzostw Świata w RFN.

Fot. — CAF — Jakubowski

Prawdę powiedziawszy to na ten reportaż czekaliśmy niemal pół roku. Konkretne od zakończenia finałów X Piłkarskich Mistrzostw Świata, które odbyły się w czerwcu i lipcu br. na stadionach RFN. Mowa o reportażu na dany przez polską telewizję w pierwszym dniu światła, a zatytułowanym komunikatywnie — „Srebrna droga”.

Dobiegający końca rok 1974 przyniósł naszemu sportowi wiele sukcesów. Zaden jednak nie wywołał tak znacznego rezonansu w świecie, jak właśnie srebrny medal zdobyty przez piłkarzy w X MS. Wynika to i z olbrzymiej popularności futbolu w świecie i z ogromnej niespodzianki, jaką właśnie sprawili reprezentanci Polski. Nikt przecież z fachowców nie przewidywał, iż znajdą się oni w gronie trzech najlepszych zespołów świata. Złoty medal olimpijski, a nawet wyeliminowanie Anglii uważano za szczęśliwy zbieg okoliczności, tłumaczono słabszą dyspozycją naszych przeciwników. Jednym słowem nie doceniano polskiej jedenastki zgadzając się z tym, iż gra ona lepiej niż przed laty.

„Lepiej” miało oznaczać „zbyt mało” w rozgrywkach o najcenniejsze trofea w światowym piłkarstwie. Przynajmniej szczerze, iż żyć cząc naszym zawodnikom sukcesów na boiskach RFN, sami nie bardzo wierzyliśmy, zwiędzeni m. in. kłopotliwym sparringami przed finałami mistrzostw, że wrócą oni do kraju jako triumfatorzy.

Reportaż „Srebrna droga” pokazał nam, poza fragmentami spotkań, które za wiodły naszych piłkarzy na wyżyny w tej dyscyplinie sportu, także niedostępną dotychczas dla widzów, drugą „stronę medalu”.

Chodzi o klimat, jaki towarzyszył występom Polaków w mistrzostwach, cho- dzi o różne szczegóły, czyniące barwniejszymi, żywym i nie zapomniane widowi- ska. Przykładowo wymieni- my tutaj: przedmeczowe od- prawy w pensjonacie „Son ne Post” w Murrhardt — siedzibie zespołu polskiego, serdeczne pożegnania i po- witanie naszej reprezentacji przed wyjazdem na spot- kania i jeszcze cieplejsze powitania po zwycięskich — z jednym wyjątkiem (0:1 z RFN) — powrotach przez mieszkańców tego małego miasteczka, komentatorzy telewizyjni: włoski, a potem brazylijski oraz nasz Jan Ciszewski w akcji, płacz włoskiego kibica po wyeliminowaniu reprezen- tacji Italii z dalszych roz- grywek, radosna atmosfera panująca w autobusie wra- cającym do Murrhardt po- najpiękniejszym — naszym zdaniem — meczu Polaków z Włochami, bramkarski tre- ning z bliska Jana Toma- szewskiego „zameczanego” przez trenera Andrzeja Strejlaua, migawki ukazu- jące nam zachowanie pol- skich szkoleniowców w

trakcie rozgrywania me- czów. Zestaw zdjęć dobra- ny dość interesująco, komen- tarz przygotowany przez Macieja Wierzyńskiego rze- czowy, spokojny, uzupełnia- jący obraz.

W sumie raz jeszcze dane nam było przy odbiorni- kach telewizyjnych przeżyć atmosferę tamtych czer- cowych i lipcowych dni wielkiej radości i satysfak- cji, jaką sprawili nam pol-scy piłkarze. Całość znako- micie uzupełniły powtórki sprawozdań z najciekaw- szych spotkań naszej repre- zentacji z Argentyną, Wło- chami i RFN. Jedyne „ale” jakie mamy do reportażu: szkoda że tak długo musie- liśmy nań czekać. Mamy jednak nadzieję, iż przy- najmniej jeszcze raz lub dwa telewizja powtórzy „Srebrną drogę” dla tych, którzy z różnych względów nie mogli jej w minioną środę oglądać.

A. K.

„Złata Tretra” 1974 dla Ireny Szewińskiej

„Ceskoslovensky Sport” organi- zuje od lat ankietę „Złata Tretra” („Złote Kolce”). Eksperti lekko- atletyczni, trenerzy, dziennikarze i statystycy typują w tej ankiecie najlepszą biegaczkę i najlepszego biegacza europejskiego w minio- nym sezonie.

Tym razem w ankiecie królowie niepodzielnie polska sprinterka Irena Szewińska. Oto fragmen- t pierwszy informacji „Ceskoslo- vensky’ego Sportu” o przebiegu ankiety:

„Przedświadczenia pocztą przynio- śla pierwszą setkę wypowiedzi wy- bitnych postaci lekkoatletycznego świata w naszej ankiecie „Złata Tretra 74”. Wszystkie listy mają jeden wspólny mianownik: zgod- nie z oczekiwaniami na pierwszym miejscu w klasyfikacji najlepszych biegaczek kontynentu powtarza- się nazwisko Ireny Szewińskiej, mistrzyni Europy na 100 i 200 m, re- kordzistka świata na 200 m i 400 m. Sto razy z rzędu... o drugie miej- sce rywalizują Pinka Rita Salin i Burglinde Hoffmeister (NRD)”.

Dwa zwycięstwa szczypiornistów Grunwaldu

Dwa zwycięstwa odnieśli w wy- jazdowych spotkaniach o mistrz- stwo I ligi piłkarze ręczni poznań- skiego Grunwaldu. W Rudzie Ślą- skiej pokonali oni swego imiennika również Grunwald w niedzielę 30:20 (15:1, 15:11) i w poniedziałek 30:23 (13:9).

A oto pozostałe rezultaty spot- kania: Spójnia Gdańsk — Wybrzeże Gdańsk 15:14 (7:6) i 18:19 (5:7), Po- goń Szczecin — Anilana Łódź 20:15 (9:10) i 15:16 (9:10), Wawel Kraków — Pogoń Zabrze 19:17 (9:9) i 18:20 (9:13) oraz Stal Mielec — Śląsk Wrocław 18:16 (9:7) i 13:11 (6:7). (ad)

TABELA

1. Śląsk	18	28	361-511
2. Stal	18	24	351-312
3. Grunwald P-ń	18	21	360-326
4. Pogoń Szcz.	18	21	350-318
5. Spójnia	18	21	303-321
6. Pogoń Z.	18	19	303-251
7. Wybrzeże	18	19	325-224
8. Anilana	18	18	321-318
9. Wawel	18	5	318-414
10. Grunwald R. Śl.	18	4	341-448

Mały Lotek

5, 14, 18, 24, 33
Kofc, banderoli 362062

HUMOR I SATYRA



Gdyby szkoleni pisywali pa- miątniki, to zapewne byłyby one podobne do powyższego, którego tworzywo stanowiły niektóre ustalenia dokonane ostatnio przez Wojewódzki In- spektorat Pracy w Poznaniu. Zbadał on — na zlecenie Głó- nego Inspektoratu Pracy CRZZ — jak w 6 wielkopolskich przedsiębiorstwach funkcjonu- je zakładowy system szkolenia bhp-owskiego. Podobne kontro- le odbyły się w województwach bydgoskim, wrocławskim i ol- sztyńskim, a innego rodzaju — w sześciu województwach (ba- daną w nich, jak przebiega szkolenie bhp-owskie przepr- owadzone przez instytucje oświ- towe na zlecenie zakładów pra- cy). Wyniki tych dociekań po- winny posłużyć do usprawnie- nia edukacji bhp-owskiej.

MICHAŁ LUCZAK



Uwaga, grający w MAŁEGO LOTKA

W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM SKRÓCONY OKRES PRZYJMOWANIA KUPONÓW MAŁEGO LOTKA.

Na losowanie Noworoczne — 1 stycznia 1975 roku kolektury przyjmują kupony od grających w następujących terminach:

● DO DNIA 28 GRUDNIA 1974 ROKU — NA TERENIE WOJEWÓDZTWA,

● DO DNIA 30 GRUDNIA 1974 ROKU — W M. POZNANIU.

WSZYSTKIM SYMPATYKOM ŻYCZYMY POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU I WYSOKICH WYGRANYCH.

8325-K1

Wojewódzki Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Poznaniu

PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE

LISTY PRZYDZIAŁÓW MIESZKAŃ na 1975 rok

spółdzielni mieszkaniowych m. Poznania i woj. poznańskiego prowadzących działalność w zakresie budownictwa wielorodzinnego — zostaną podane do publicznej wiadomości przez ich wywieszenie w lokalach spółdzielni w dniu 6 stycznia 1975 r.

Osoby zainteresowane mają prawo zgłaszania — do właściwej Rady Spółdzielni — uwag i zastrzeżeń odnośnie ustaleń zawartych w projektach list przydziałów — w terminie do dnia 20 stycznia 1975 roku. 8269-K1

Praca Nauka

Przyjmę panią do dwójga małych dzieci. Adres: Bożena Rajchowicz, Poznań, ul. Prusa 14 m. 10. 48886g

Przyjmę prace repasarskie w dom. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48895g.

Przyjmę czeladnika stolarskiego. Luboń, Fabryczna 49. 48941g

Tańców uczyć. Poznań, Młociewicz 27 m. 7a. 46199g

Lekcji języka niemieckiego i francuskiego, udzielam. Tel. 639-82. 48880g

Studenci udzielają korepetycji z matematyki i fizyki. Tel. 479-08. 48899g

Maszynę piszącą, walizkę, najchętniej amerykańską — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48862g.

Pierścionek damski, okazyjnie kupię. Oferty z opisem i ceną „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 48919g

Sprzedam tapczan dwuosobowy — 700 zł. Os. Wielkiego Października 9 m. 82. 48863g

Sklejkę wodoodporną dla amatora skutnika, sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 48884g

Sprzedam okazyjnie futro damskie, nowe, jasne — nutrie. Jugosłowiańska 4. 48930g

Sprzedam sprzęt kosmetyczny — lekarski: kozetkę, fotel, stoliki, szafkę, wagę. Tel. 593-98, od 9-12 i 15-20. 48924g

Sprzedam saksofon niemiecki nowy — alt. Ul. Kossaka 19 m. 1. 38922g

Sprzedam meble stołowe, ciemne. Tel. 628-38, po godz. 17. 48914g

Sprzedam znaczki polskie i zagraniczne, od roku 1944. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48855g.

Sprzedam tanio większą ilość płytek PCW oraz drzwi. Tel. Biedrusko 29, wieczorem. 48815g

Sprzedam ciągnik marki Ursus 355 z budą i 3-ski-bowym piugiem zawieszonym, stan bardzo dobry. B. Kozielec, Cieszeniewo, pow. Świdwin. 1216p

Sprzedam klatki do chowu norek oraz sztuki hodowlane tchórzofretki. Ze non Stajkowski, Grabowo Królewskie 63-304, powiat Września. 1211p

Pelise męska spod na lisach i damską pelise spod na piżmowcach, grzbiety okazyjnie sprzedam. Poznań, ul. Śniadeckich 6a m. 7, drugie piętro. 48355g

Sprzedam wózek spacerowy. Tel. 440-36. 48853g

Okazyjnie sprzedam maszynę do szycia typu Singer, mało używaną odzież zinoową na niskiego. tegiego mężczyzn oraz piec akumulacyjny. Nowotna, Murna 3 m. 2, od 17. 48848g

Pianino do ćwiczeń, tanio sprzedam. Tel. 619-60. 48850g

Samochody

Kupię Fiata 125 p fabrycznie nowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48978g.

Sprzedam Moskwicę 412. Ireneusz Szajk, Stęszew, ul. Nowa 6. 48846g

Fiata 124 Sport — sprzedam. Oborniki, ul. Czarnkowska 51. 48887g

Kupię Trabant, Zastave, Volkswagena, do 55.000 zł. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48906g.

Sprzedam okazyjnie samochód Syrena 103. Poznań, ul. Kossaka 19 m. 1. 48921g

Lokale

Studiujący i pracujący pan poszukuje pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49729g.

Nieruchomości

Przyjmę w dzierżawę lokal na warsztat, około 60 m² lub mniejszy, najchętniej Stare Miasto. Telefon 724-60. 48851g

Kupię domek z placem około 1.000 m² lub działkę budowlaną Jarocinie, względnie w okolicy. Mieczysław Dajewski, Jarocin 63-200, ul. Węglowa 2, tel. 22-64. 1230p

Sprzedam dom 2 pokoje z kuchnią wraz z działką 1.000 m² w Swarzędzu. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1215p.

Sprzedam gospodarstwo rolne wraz z budynkami o pow. 18 ha w tym 3,26 ha lasu, wybitnie hodowlane. Grzegorz Rybczyński, 62-500 Konin, ul. Kościuszki 33 m. 2, woj. poznańskie. Na listy nie odpowiadam. 1218p

Dom lub gospodarstwo przy trasie miejskiego autobusu, Poznań, natychmiast kupię. Podać cenę. Święch, 86-120 Pruszyca, Pom., Gołuszycka 17, Bydgoskie. 1234p

Zguby Różne

Zgubiono damski zegarek „Carol”. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Poznań, ul. Słowiańska 18 m. 83. 50229g

Naprawa lodówek. Telefon 740-87. 45969g

Bramy, furtki, ogrodzenia, ozdobne balustrady, kraty, schody metalowe oraz inne konstrukcje wykonuję. Również na raty, kredyt PKO. Poznań-Swierczewo, ul. Jaszunskiego 12, tel. 32-04-45. 47175g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 49070g

Matrymonialne

Rozwódka pozna pana w wieku emerytalnym, rzeźmiśnik mile widziany. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1213p.

W dniu 25 grudnia 1974 r. zmarł niespodziewanie mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek

ANTONI WĘCŁAWEK

o czym z głębokim smutkiem zawiadamiamy

żona i rodzina

Poznań, ul. 23 Lutego 16 m. 1.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1974 r. zmarł mój najdroższy mąż, ukończony ojciec, teść i dziadek

FRANCISZEK SIEMIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona rodzina

50292g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 24 grudnia 1974 r. zmarła nasza ukochana babcia, matka, żona

HELENA IHNATOWICZ

z domu Koziello - Poklewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 15 na cmentarzu farnym w Wągrowcu.

Rodzina

Wągrowiec, Bydgoszcz, Grodziec, Poznań. 50307g

W dniu 24 grudnia 1974 r. po krótkich, ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 63, śp.

WINCENTY WITASZYK

Pogrzeb odbędzie się 27 grudnia br. o godzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, ul. Rzezczańska 18 m. 3. 50288g

W dniu 23 grudnia 1974 r. zmarł członek Zrzeszenia Katolików „Caritas”, przewodniczący Wojew. Komisji Rewizyjnej Zarządu Oddz. Wojew. „Caritas” w Poznaniu

ks. FLORIAN MAĆKOWIAK

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składa

Zrzeszenie Katolików „Caritas”

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w sobotę, 28. XII br. o godz. 9.30 w kościele farnym w Ostrowie Wlkp.

8454-K1

W dniu 25 grudnia 1974 r. zmarł nagle, opatrzony Olejami św., mój najukochańszy mąż, tatuś, brat, szwagier, śp.

KAZIMIERZ ROZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 14 w Krotoszynie z kościoła św. Rocha.

W smutku pogrążona żona, córka i rodzina

50299g

Dnia 23 grudnia 1974 r. zmarła nagle nasza ukochana matka, babcia, teściowa, siostra, śp.

FRANCISZKA KOCHAN

z domu Ziebał

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 9.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona rodzina

50284g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1974 r. zmarł nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 83

JAN FRĄCOWIAK

Msza św. odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 14 w kościele parafialnym na Starej, po czym pogrzeb.

W smutku pogrążona rodzina

Minikowo, Nowosądecka 2. 50269g

W dniu 24 grudnia 1974 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, matka, szwagierka i ciocia

HELENA WITKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 9.05 na cmentarzu junikowskim.

Rodzina

Poznań, Osiedle Manifestu Lipcowego 24 m. 5. 50295g

W dniu 21 grudnia 1974 r. odszedł od nas nieoczekiwanie najdroższy mąż i ojciec

TYMOFIJ NESTERENKO

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim, o czym zawiadamia

w głębokim smutku

żona z synem

Poznań, ul. Mińska 10 m. 5. 50243g

W dniu 21 grudnia 1974 r. zmarła nagle moja najdroższa żona, przeżywszy lat 49

HELENA THIEM

z domu Zabłńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 13.30 w Swarzędzu k. Poznania na cmentarzu przy ul. Poznańskiej.

W głębokim smutku i żalu pogrążeni mąż i rodzina

Poznań, ul. Strusia 3 m. 3. 50228g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., śp.

JÓZEF JEZIORYN

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

50266g

W dniu 24 grudnia 1974 r. odeszła od nas na zawsze moja najdroższa żona, jedyna radość mego życia, nasza siostra i ciocia, śp.

MARIA ANDRZEJAK

z domu Łopińska

emerytowany pracownik DOKP Poznań.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 12.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni mąż, rodzeństwo i rodzina

Poznań, Os. Przyjaźni 13W m. 218. 50294g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1974 r. zmarł nagle, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany i nigdy niezapomniany ojciec, brat, dziadek, przeżywszy lat 74, śp.

CZESŁAW ŁOPKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona żona z rodziną

Poznań, Os. Przyjaźni 3K m. 232. 50245g

W dniu 25 grudnia 1974 roku zmarł w wieku 81 lat mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec i teść, śp.

ROMAN WITKOWSKI

powstańca wielkopolski,

podporucznik rezerwy,

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 grudnia br. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim bólu pozostają

żona i synowie z rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, Norwida 9. 50293g

W dniu 22 grudnia 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, córka, mama, siostra, teściowa i babunia, przeżywszy lat 51, śp.

HELENA WOJTKOWIAK

z domu Janka

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

mąż z dziećmi i rodziną

50225g

W dniu 22 grudnia 1974 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza, szlachetnego serca żona, matka i babunia

ANTONINA ROLSKA

z domu Gorzeńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, dzieci i wnuki

Poznań, Zbożowa 8. 50235g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1974 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 68 mój najdroższy mąż, ojciec, teść, zięć, dziadek

LUDWIK BARCZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina

Poznań, Kilińskiego 10 m. 2. 50267g

W dniu 25 grudnia 1974 r. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 59 nasza najukochańsza mamusia, teściowa i babunia, śp.

ROZALIA PRZYBYLSKA

z domu Szczechowiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 grudnia br. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej Miłostowo - Główna.

W głębokim żalu pogrążona dzieci i wnuczek

Poznań, ul. Łąkowa 17 m. 32. 50300g

W dniu 23 grudnia 1974 r. po długich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zmarł w 72 roku życia, śp.

FLORIAN MAĆKOWIAK

ksądz emeryt,

były proboszcz parafii Pempowa i Trzeźnicy.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele św. Stanisława w Ostrowie Wlkp., dnia 28 bm. o godz. 9.30, po czym przewiezienie zwłok do Pempowa, gdzie w kościele parafialnym o godz. 13 odbędzie się pogrzeb na cmentarz parafii.

W smutku pogrążona rodzina

50276g

W dniu 23 grudnia 1974 r. po pełnym poświęceniu życiu zasnęła w Panu w wieku 87 lat nasza najtroskliwsza i najdroższa matka, teściowa oraz babunia, śp.

LEOKADIA JAUKSZOWA

emerytowana nauczycielka

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 27 grudnia br. o godz. 11 w kościele parafialnym w Skokach, następnie pogrzeb.

O bolesnej stracie zawiadamia

rodzina

Poznań, Drezdenko, Skoki. 50257g

Dnia 21 grudnia 1974 r. zmarł

ANTONI HARŁOZIŃSKI

były długoletni pracownik naszego Zakładu.

Pogrzeb odbył się dnia 24 grudnia 1974 r. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają:

Samorząd Robotniczy — Dyrekcja współpracownicy Zakładu Energetycznego Poznań - Miasto 8426-K1

Jak robić miliony?

Nie wszyscy rolnicy, w środku kalendarzowej zimy, zeszli z pola. Plantatorzy wikliny rozpoczęli właśnie swoje żniwa. W Wielkopolsce, największe skupiska plantacji tej rośliny zlokalizowane są w powiatach: nowotomskim, węgrowskim i wolskim. Z uprawy wikliny związany jest jednak dość skomplikowany problem.

Wielkopolska należy do największych producentów tego surowca, a wyroby z wikliny poszukiwane są na całym świecie. Praktycznie zbył artykuł z wikliny jest nieograniczony, zamówienia na nie daleko przekraczają możliwości produkcyjne. Poznańskiego Przedsiębiorstwa Wikliniarsko-Trzcinarskiego Przemysłu Terenowego „Wiklina”. Nie ma też tygodnia, aby w dyrekcji przedsiębiorstwa nie składał wizyty jakiś zagraniczny kupiec rozchwytywanych na zachodzie mebli z wikliny.

Nie wszystkie zamówienia mogą być zrealizowane. Wielkopolska ma w tym roku na zdjęciu: zbiór wikliny w powiecie nowotomskim na polach rolnika Krystyny Stopieżyńskiej we wsi Paproc.

Fot. — H. Kamza

kość produkcji limitują starczane przez plantatorów ilości surowca. A z tym bywa różnie. Z każdym rokiem plantatorzy dostarczają coraz mniej wikliny (zakontraktowano w roku bieżącym 2900 ton wobec 3400 ton dostarczonej w roku ubiegłym), gdyż uprawa tej rośliny nie jest zbyt opłacalna. Główny ciężar uprawy spada latem na barki przedsiębiorstwa „Wiklina”. Ten ciężar: działania przedsiębiorstwa ani nie rozwiązuje problemu, ani też nie jest prawdziwym. I chyba należy go traktować jako przejściowy, gdyż przedsiębiorstwo powołane jest do kierowania produkcją i organizacją zbytu.

Stabilizację na rynku wiklinarskim winna przywrócić polityka cen wchodząca w życie od stycznia przyszłego roku. Jest ona bardzo korzystna dla rolników uprawiających tę roślinę. Nowe ceny na wiklinę zieloną są wyższe od dotychczasowych przeciętnie o 50 procent, a na wiklinę okolorowaną o 65 procent. Znaczący wzrost cen spowoduje plantatorów opłacalność praw tej rośliny.

Wiklina to nie jedyny surowiec na którym opiera swoją produkcję przedsiębiorstwo „Wiklina”. Mały różnorodny rodzaj, wypatane z trzciny, poszukiwane są przez przemysł budowlany, ogrodników itp. Wąży ten surowiec, w ostatnich latach stał się jednak trudno osiągalny. Spore jego ilości marnują się bezpowrotnie. Przyczyna leży w kapryśnej pogodzie. Od lat w naszym klimacie mamy bardzo łagodne zimy. Brak lodu uniemożliwia zbiór trzciny rosnącej przecież na jeziorach i stawach. Trwa ją próba zbioru trzciny z wody. Dotychczasowe nie dają pożytecznych wyników; polana na trzcina nie nadawała się w większości do przerobu. Nie sprawdzili się również sprzęt sprowadzany z zagranicy. Te i inne trudności sprawiły, że ilości zebranej trzciny w ostatnich latach znacznie zmalały.

Kurczące się ilości surowca dotąd stosowanego, zmusiły do poszukiwań nowego, łatwiej dostępnego. Dały te poszukiwania zaskakujące wyniki. Uwagę skoncentrowano na trawie o nazwie turczyca, rosnącej masowo na nieużytkach, piaskach i w lesie. Gatunek trawy, dotąd tepionej jako chwast, okazał się być cennym surowcem. Przeprowadzone próby wykazały jego walory takie jak: elastyczność, duża trwałość i zdolność przepuszczania powietrza. Turczyca nadaje się doskonale do wyplatania siedzeń do krzesła. W tej chwili w miejscowości Wieleń w powiecie kolskim trwa pierwszy kurs szkoleniowy wyplatania tzw. siedziś krzesłowych z nowego tworzywa. Wzorem tym zainteresowali się handlowcy z Francji, którzy skłonni są zakupić każdą jego ilość.

Tak więc kłopoty zaopatrzeniowe doprowadziły do odkrycia cennego, a łatwo dostępnego surowca. Raz jeszcze okazało się, że pieniądze leżą tuż koło nas, trzeba tylko je dostrzec i po nie sięgnąć. (za)

1300 ton grochu...

Grochówka smakuje nie tylko w wojsku. Znajduje wielu amatorów „w cywilu”. Stąd trafia często na karty jadłospisów lokalnych i w domach. Żywnościowo jednak ziarno trafia do garnka, musi przejść skomplikowany proces czyszczenia i sortowania w Czystalni Grochu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowego Młynarskiego PZZ w Buku.

Maszyny i urządzenia bukowski placówki pracują w pełnych obrotach. Niektóre partie ziarna, jak nigdy dotychczas, wykazują nadmierne procent wilgoci (mokre lato, dochodzący niejednokrotnie do 50 procent). Stąd spore kłopoty w procesie suszenia oraz w procesie urządzeń, z trudem przesuszających mokre ziarno. Mimo trudności wysuszone i dostarczone już na rynek prawie 1300 ton grochu, co dotychczas nie wyczerpie zaplanowanych ilości. (za)

Buk — miasto leżące w powiecie nowotomskim — jest jednym z tych, które przed wojną egzystowały tylko dzięki rzemiosłu (głównie stolarstwu), handlowi i rolnictwu. Dziś Buk ma także przemysł, który — chociaż jeszcze daleko mu do wielkiej dynamiki — wykazuje systematyczne tendencje rozwojowe, zatrudniające około 600 osób. Nie jest to dużo, ale Buk liczy przeszło 5300 mieszkańców, spośród których więcej niż tysiąc codziennie dojeżdża do pracy w Poznaniu. Dzięki dogodnym połączeniom kolejowym oraz autobusowym, Buk jest w pewnym stopniu jedną z „sypialni” Poznania.

Naczelnik miasta i gminy — Lech Skalecki, zapytany o największe osiągnięcie w ostatnim czasie w pierwszej kolejności wymienia akcję mieszkańców, którzy, przede wszystkim własnymi środkami, odnowili w mieście elewację prawie 160 budynków. Wystarczy przejść przez rynek czy ulicę p.k. Zenklera, by się naocznie przekonać o efektach tego działania. Podobne, dobre świadectwo wystawiają też mieszkańcom i władzom miasta nowe nawierzchnie Rynku, ul. Bohaterów Bukowskich i Szewskiej. Do pozytywów należy także osiedle Powiatowej Spółdzielni Mieszkaniowej liczące wraz z blokiem Fabryki Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” — 330 mieszkań. „Metalplast” jest największym zakładem przemysłowym Buku, wyprzedzając zdecydowanie zarówno wartością produkcji jak i wielkością zatrudnienia, pozostałe zakłady: spółdzielnię

„Bukowińska” produkującą koszule, Wojewódzką Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego, Centralny Ośrodek Budawczy — Rozwojowy „Metalplast” i kilka innych. Fabryka „Metalplast” produkująca między innymi różnego rodzaju rury kanalizacyjne z tworzyw sztucznych, skutecznie współpracuje z władzami miasta i powiatu, pomagając w finansowaniu niektórych inwestycji. Ostatnio — dzięki branżowym kontaktom — kierownictwo „Metalplastu” obiecało wystarać się o rury wodociągowe.

Wodociąg w Buku to zresztą osobny i wcale niełatwy do rozwiązania problem. Stare rury liczą już sobie 60 lat. Kiedy więc w pierwszym etapie modernizacji wodociągów zwiększono nieco ciśnienie wody, raz po raz zdarza się pęknięcie rur. Ponieważ zasilanie wodociągu odbywa się obecnie jednym przewodem, w razie pęknięcia rury, miasto pozbawione jest wody. Zamierza się więc w drugim etapie wybudować 800-metrową nową nitkę, właśnie z rur, o które ma się postarać bukowski „Metalplast”. Dotychczas na wodociąg wydano 1,6 miliona złotych. Całość będzie jeszcze kosztowała około 3 milionów. Prócz nowych rur, dojdą jeszcze pompa głębinowa, agregat prądotwórczy, itd.

Miastu potrzeba przedszkoli dla mniej więcej 360 dzieci. Obecnie działa jedno przedszkole mieszczące 92 dzieci. Ale „Metalplast” buduje już obiekt z 90 miejscami. Poza tym stary ośrodek zdrowia przerabia się na przedszkole miejskie. W ten sposób wprawdzie jeszcze w pełni nie zapewni się miejsca wszystkim potrzebującym, ale w każdym razie liczba miejsc wzmocni trzykrotnie. Ośrodek Zdrowia uzyska natomiast nowe lokale. Obiekt wraz z budynkiem o 4 mieszkaniach dla lekarzy jest już gotowy w stanie surowym. Jak już mowa o nowych obiektach, trzeba jeszcze wymienić budowany punkt skupu warzyw i owoców przy ulicy Dobierzyńskiej. Tylko, że stan nawierzchni tej ulicy jest obecnie godny pożałowania, na jej dziurach pękła już na pewno nie jedna osłona samochodu. Tymczasem ulica ta jest ruchliwa i bardzo potrzebna przede wszystkim dla bukowski przemysłu.

Powiat nowotomski poszczycić się może aktywnym udziałem mieszkańców w czynach społecznych. Klub „Patria” słynie z dobrych zespołów piłki ręcznej: juniorzy walczą w lidze juniorów, a seniorzy — o

wejście do drugiej ligi. Niestety, zespołom tym brak sali treningowej, jako że — i to jest jedna z najdotkliwszych bolączek miasta — ani jedna z dwu szkół podstawowych, do których razem chodzi przeszło 1000 dzieci, nie ma sali gimnastycznej. Budowa takiej sali nie jest ani tania, ani prosta, lecz coś w tym kierunku trzeba zrobić, jeżeli wychowa nie młodzież szkolnej w Buku, ma przebiegać harmonijnie, zgodnie z wymogami dzisiejszej pedagogiki i poziomem higieny.

Sala gimnastyczna to nie jedyny zresztą problem do rozwiązania. Uderza w Buku sporo ulic z „kocimi łbami”. Dużym utrudnieniem komunikacyjnym są wąskie uliczki, których odciążenie przez wykorzystanie ulicy Wielkopolskiej, jako trasy przelotowej na linii Poznań — Nowy Tomiśl, bardzo by się przydało nie tylko kierowcom, ale i mieszkańcom Buku. Biorąc pod uwagę możliwości władz miejskich i wartość ich kieszeni, a także tak zwane moce przerobowe — nie są to wszystkie sprawy do załatwienia od zaraz. Doceniając jednak coraz większą aktywność społeczeństwa można w razie przekonania, że wcześniej czy później zostaną one załatwione.

M. F.

ODPOWIADAMY

Czytelnik z G. — Interweniujemy. O wyniku zawiadomimy. (3700)

M. E. z P. — Radzimy zwrócić się do Powiatowej Spółdzielni Usług Wielobranżowych w Pleszewie. Tam najprawdopodobniej będzie Pan mógł kupić, czy też zamówić siodło do jazdy konnej. (3705)

W Wielkopolsce

Kampania cukrownicza na ukończeniu

Wiele było w tym roku zachodu ze zbiorom buraków cukrowych. Wielkopolska uporała się z tym szybciej niż inne regiony kraju. O tym jak przebiegała tegoroczna kampania cukrownicza mówi nam wicedyrektor do spraw plantacyjnych i surowcowych Wielkopolskich Cukrowni inż. Józef Latała:

— Nie notujemy opóźnień w stosunku do lat poprzednich, choć mieliśmy do czynienia z większą masą surowca, bo zwiększył się obszar plantacji. Nie możemy, niestety, tego powiedzieć o wydajności cukru, była ona średnio niższa 1,5 — 2 procent niż w roku ubiegłym. Udało

się nam to nieco wyrównać, zmniejszając straty cukru.

— Borykaliśmy się z kłopotami kadrowymi brakowało ludzi do pracy fizycznej, trzeba było nakładać więcej roboty przy oczyszczaniu surowca. Załogi poszczególnych cukrowni pracowały bardzo odpowie-dzialnie i ofiarnie, drobne awarie usuwano bez zatrzymywania toku produkcji. Całe szczęście — nie było mrozów.

— Jak z dostawami wysłódków dla rolników?

— Dostarczane są plantatorom w miarę przerobu buraków. Liczymy na to, że w okresie świątecznym PKP postawi nam więcej wagonów, więc zaraz po świętach rolnicy otrzymają większe partie tej cennej paszy. Rozmawialiśmy też przez kółka rolnicze melasę. Nie otrzymujemy w tym roku skarg na jakość wyłoków. Konserwują się dobrze.

— 14 cukrowni wielkopolskich obsługuje największy w kraju rejon cukrowniczy, decydują one o wykonaniu planu krajowej produkcji cukru i jego eksportu. Czy na rok przyszły zwiększa się areal upraw buraków cukrowych?

— Planuje się obsiać w naszym rejonie przetwórczym 76 000 ha, czyli o 5000 ha więcej niż w roku 1974. Kontraktację, zwiększoną wydatnie, wykonaliśmy już w 83 procentach, zawieranie umów trwać będzie praktycznie do sierpnia wiosennych. Rolnicy w roku przyszłym skorzystają jak widać z dodatkowych bodźców finansowych, zamierza się też przyjąć rolnikom plantatorom z większą pomocą w siewach, mechanizacji obróbki, zbioru, transportu i odbioru buraków cukrowych. Przewidziane są nakłady na dalsze modernizację procesów przetwórczych w cukrowniach.

Rozmawiała: M.P.

Nagrody w konkursie rysunkowym „Bądźmy zdrowi”

Dzisiaj zamieszczamy trzecią listę dzieci nagrodzonych w konkursie rysunkowym „Bądźmy zdrowi”.
Worki turystyczne: Marek Hiacynther — Leszno, Wiesława Marwicka — Drachowo, Teresa Karwicka — Zduny; Wyszynki: Stanisława Michalska — Bojanowo, Justyna Przygodzka — Słupca, Jagoda Romecka — Ostrów, Maria Koneczna — Kunowo; kolejki plastikowe: Marek Goliński — Witaszyc, Jacek Bacler — Chocz, Jarosław Matelski — Mlichowo, Grzegorz Potasznik — Czekanów, Jacek Małolepszy — Młostwo; lalki „bobo”: Jadwiga Adamczak — Węgry, Kasia Kalinska — Izbica Kujawska, Renata Kaczmarek — Wągrowiec, Dorota Kosińska — Grodzisk; modele samolotów: Andrzej Ignaczak — Kłodawa, Piotr Pokrzywiecki — Władysławów, Jan Wilczek — Polajewo, Tomasz Jarosz — Polajewo, Maciej Wróbel — Kępno, Zbigniew Andrzejewski — Władysławów; lalki w beczki: Aurelia Kubiak — Dąbrowa, Magdalena Siliwczowska — Kazimierz Biskupi, Ewa Waś — Siewkowo, Dorota Akuszczyńska — Jarosławiec, Małgorzata Wojtas — Wieleń, Jolanta Grubińska — Czempiń; kreple: Stanisława Ruczek — Miedzychód, Marek Kubiś — Bojanowo, Krzysztof Ciesielski — Tomiszewo, Rafał Skrzyżczak — Bojanowo, Jacek Szudra — Miedzychód, Wiesław Jędrzejak — Siedlików, Dariusz Grępczyński — Sarnowa, Tomek Wiczewski — Trzcinianka, Robert Kazimierzak — Zimnina; ery „skaczące czapeczki”: Kamila Biedermann Krotoszyńska, Aldona Bytner — Pietrzykowo, Halina Dębicka — Leszno, Maria Sominiak — Koźle, Dorota Nowak — Lwówek, Piotr Wróński — Pietrzykowo, Iwona Krygier — Władysławów, Leszek Idczak — Jarocin, Roman Superczyński — Wągrowiec, Violetta Nowicka — Konin.

Nagrody wysyłamy pocztą.

W POZNANIU

FOTOPIASTIKON — g. 13-18 „Londyn” cz. II.
MTP (Hala nr 21, ul. Śniadeckich) — g. 15-22, niedz. i święta g. 11-22 Zimowy „NON STOP”.

RADIO

PROGRAM I: 7.40 Propozycje do „Jest przebiegów”; 8.05 U przy jaciół”; 8.10 Mel. nasywch przytaciół; 8.35 Przebieg filmowe; 9.05 Turniej instrumentalny; 9.30 Ber lin z melodii i piosenki; 9.45 Gra Zesp. Rozrywk. Rozgł. Opolskiej pod dyr. E. Syryk; 10.08 Muzyka popularna; 10.30 „Cudzoziemka” — fragm. 5; 10.40 Spotkanie z Zespołem „Cockney Rebel”; 11.05 Leo Sayer; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksy; 11.30 „Katowice na muzycznej antenie”; 12.25 „Katowice na muzycznej antenie”; 12.40 Kluby rolnicze dla rolników; 13.00 Mel. Śląskie; 13.30 Rytm młodych; 14.00 „Z mikrofonem przez rzeczowską wieś”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Spiewamy i tańczymy — magazyn PWM; 15.05 Lisy z Polski; 15.10 Muz. popularna; 15.45 Radiowa Skrzynka Muzyczna; 16.10 Radiowa kronika muzyczna; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 „Piątkowe spotkania z Janem Sebastianem”; 17.00 Radiokurier; 17.20 Podwójny jubileusz Edwarda Czernego; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przebieg non stop; 19.15 „Gwiazdy światowych estrad”; 19.45 Kupi, nie kupi — posłuchać warto; 20.00 Felieton literacki; 20.10 Muzyczny kalendarz; 21.00 Fala 74; 21.10 „Aktorzy i piosenki”; 21.35 „Klub 78 obrotów na minutę”; 22.15 Elementy hinduskie w muzyce rozrywkowej i jazzowej; 22.40 „Muzyka podoba”; 23.05 Korespondencja z zagranicą; 23.10 „Spotkanie z jazzem”; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Koncert żywych od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.55 Nowości Wy dawnictwa Poznańskiego; 8.35 My 74; 8.45 „Górale, górale, góralska muzyka”; 9.00 P. Czajkowski; Suita; 9.20 Łódzki kolowrotek muzyczny; 9.40 Dla przedszkoli; „Zielony gość”; 10.00 „Znak czasu”; „Moi najdłużsi monolog”; — montaż wspomnień J. Warneckiego; 10.30 „Erick Satto”; „Gnosienies”; 11.00 Koncert na flet i orkiestrę; 11.20 Concerti A. Jazbeckiego — Nova casa; 11.35 Posten w gos podarstwie domowym; 11.45 Ludo we pastorałki; 12.05 Audycja dla dzieci; 12.20 10 minut na ludowo; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 12.50 Z taśmoteki spikera; 13.00 Srebrakowicz; „Kwartet smyczkowy”; 13.20 Gra pianista jazzowy — Marcial Solal; 13.35 „Nina się

książka ukaże” — fragm. nowej pracy K. Dobnickiego; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — polskie pastorałki; 14.00 Wiecej, lepiej, taniej; 14.15 Tu Radio Moskwa; 14.35 Koncert z nagrań Orkiestry PR i TV pod dyr. K. Missony; 15.00 Radioferie; 15.40 Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem” — Akademicki Chór Między uczelniany z Warszawy pod dyr. J. Dąbrowskiego; 16.00 Alfa i Omega; „Kulisy historii”; 17.25 Aud. oświatowa; 17.40 Aud. sportowa; „Zima w spercie wielkopolskim”; 17.50 Radioexpress; 17.55 Poznański koncert żywych; 18.40 Public. krajowa; 19.00 Muzyka; 19.15 24 lekcja języka angielskiego; 19.30 Salzburger Festspiele 1974. Odtworzenie Koncertu Symf. Ork. „Wiener Philharmoniker”; 22.00 Magazyn studencki; 23.00 Nowości polskiego Wydawnictwa Muzycznego; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Z twórczości Guillaume’a de Machaut.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Na krańcu świata — gawęda; 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz pty; 8.30 Suita nowych tańców; 9.00 „22 upadki Bunga”; — odc. 16; 9.10 W kręgu jazzu; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Kronika nowej muzyki polskiej — Warszawska Jesień 1968; 10.05 „Czy to nie Gwine gwizda dźwię”; — gra zespół Taj Mahala; 10.15 Język niemiecki; 10.35 Dzień jak ob dzień — magazyn; 11.40 „Raj” — odc. 3; 11.50 Mikroskopizacja

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Dla dzieci „Niezwykły orzeł” — film z serii Disneyland (kolor); 9.50 — Arsen Lupin — ser. film franc. odc. pt. „Kasa pancerna pani Imbert” (kolor); 12.45 — TTR — Matematyka 1. 69 — Parabola; 13.25 — TTR — Mechanizacja rolnictwa 1. 45 — Trans-